

Obywatel dla Zuzi

OSOBY:

PAN

PANI

KAROLCIOWA

KAJTEK — syn Pana i Pani

ZUZIA — córka Pana i Pani

DZIADZIO — ojciec Pani, milczący

PAN do telefonu To ja... Tak. W sprawie tego obywatela dla Zuzi... Jakiego obywatela? A ja wiem, jakiego? Żeby miał ciekawy życiorys. Tak. Ma opisać jakiegoś interesującego obywatela. Klasówka. Tak. Nie znasz? My też... Tak. Opisać. Co chrabaszcz? No właśnie! Z chrabaszczem byłoby pół biedy. Czeka... Z czego składa się chrabaszcz? I z tułowia? No właśnie... I z odnóży? dzwonek przy dźwiękach. No to cześć, bo ktoś dzwoni do drzwi... Cześć! natarczywy dzwonek do drzwi — efekty otwierania Zaraz... Zaraz... A, to ty? PANI A myślałaś, że kto?? Sofia Loren? Dodzwonić się człowiek nie może. Bierz siatki i nieś do kuchni... Ziemniaki obrałaś?

PAN Jak mogłem obrać ziemniaki, kiedy dopiero przyniosłaś?

PANI Aha, prawda. Podaj mi pantofle z łaski swojej... Och, co za pogoda. Wychodziłeś z psem?

PAN Z psem? A co to, dziadzio nie może wyjść z psem?

PANI No właśnie. Co z dziadziem?

PAN A co ma być? Po staremu.

PANI Mówił coś?

PAN A skąd.

PANI Ani słowa?

PAN Ani dudu.

PANI Ach, Boże! Co mu się stało? Słuchaj... czy klucz od strychu się znalazł?

PAN Kamień w wodę. Nie ma.

PANI No i co z tym kluczem? Bielizna wyschnie na deszkę. Karolciowa obiecała dzisiaj zanieść do magla... efekt spadającego przedmiotu Uważaj z tą siatką! Jak niesiesz?

PAN Co to poleciało?

PANI Pewno arbuz. Poturlał się pod wieszak.

PAN Oczywiście! Nie mogłaś więcej napchać w tę siatkę?

PANI Więcej? Ta siatka wytrzymała tylko dziesięć kilogramów.

PAN Co ty mówisz? A tak solidnie wygląda.

PANI A dziadzio nie widział klucza od strychu?

PAN A skąd ja mogę wiedzieć?

PANI Pytałeś?

PAN Dobrze sobie! Czy pytałem? Przecież wiesz, że nabrał wody w usta.

PANI A może byś spróbował jakoś zagaic?

PAN Co?

PANI Może byś spróbował jakoś porozmawiać z tatusem.

PAN Aha... Aha...

PANI Słuchaj, co ty wyrabiasz?

PAN No przecież mam wyciągnąć arbuz, tak? Mówiłaś, że sturlał się pod wieszak i mam go wyciągnąć.

PANI No to wyciągaj.

PAN Podaj parasol.

PANI Wychodzisz? To od razu weź psa, bo znowu zrobi lejek pod drzwiami.

PAN Dajesz wreszcie ten parasol? Muszę przecież czymś sięgnąć pod ten cholerny wieszak...

PANI Słuchaj...

PAN No?

PANI Przestań się wreszcie czołgać.

PAN A, proszę bardzo! Myślisz, że to taka przyjemność?

PANI Musisz z nim porozmawiać.

PAN Dlaczego ja?

PANI Może widział ten klucz?

PAN Ale dlaczego ja?

PANI A kto?

PAN Przecież to twój ojciec.

PANI Ale ty jesteś mężczyzną.

PAN To co? To co, że jestem mężczyzną?

PANI Sam mówiłeś, że mężczyźni zawsze znajdują wspólny język.

PAN A co ja poradzę, jeżeli ktoś udaje głuchoniemego.

PANI Jezus Maria! Słuchaj... A może on naprawdę zanie-mówił? Może ogłuchł?

PAN Zwariowałaś? Słyszałaś kiedy o głuchoniemym adwokacie?

PANI Ale on jest na emeryturze. Słuchaj... Który to już dzień?

PAN Co „który dzień”? Jak nie ma klucza?

PANI Który to już dzień, jak tatuś zamilkł?

PAN A ja wiem? Czwarty? Piąty?

PANI Szósty!

PAN Co ty mówisz?

PANI Chyba zaczął w niedzielę. Tak, tak... w niedzielę. Przy śniadaniu. Czekaj... Zuzia powiedziała, że szuka obywatela... Z życiorysem... Pamiętasz? A on jakoś tak raptem odsunął talerz i wstał od stołu.

PAN I do dziś ani pary.

PANI Słuchaj... A może jemu coś dolega?

PAN Eee! Co mu może dolegać? Po prostu namotał sobie coś na wąż.

PANI Na jaki wąż? W tym domu wasy nosi tylko młódzie.

PAN Bokobrody też. Zwracam ci uwagę, że Kajtek zapuszcza sobie jakieś nowe wiechcie.

PANI A Kajtkę pytałeś? Nie brał klucza od strychu?

PAN Ja zwracam z tym kluczem!

PANI A może Zuzia? A prawda! Pamiętasz, że Zuzia ma klasówkę z polaka?

PAN Słyszę o tej klasówce od tygodnia.

PANI Ma opisać jakiegoś obywatela.

PAN Też wymyślili! Opisać to można chrabąszcza, a nie obywatela. Chrabąszcz składa się z głowy, tułowia i odnóży... Ile odnóży ma chrabąszcz?

PANI Co ty z jakimś chrabąszczem? Znalazłeś?

PAN Klucz? A jakim cudem?

PANI Tego obywatela dla Zuzi czy znalazłeś? Miałeś kogoś poszukać.

PAN Moja droga! Zdecyduj się, klucz albo obywatel.

PANI Trzeba będzie spytać tatusia, może on kogoś zna.

PAN „Spytać tatusia”? Dobrze sobie!

PANI A, prawda. Bierz fartuszek!

PAN Co?

PANI Bierz fartuszek i obieraj ziemniaki na obiad.

PAN A ty?

PANI Pójdę wybać dziadzia.

PAN Akurat teraz?

PANI Najwyższy czas. Bielizna drugi tydzień na strychu, o piątej ma przyjść Karolciowa zabrać do magla. Jak

obierzesz ziemniaki, weźmiesz psa i wyprowadzisz na spacer.

PAN W taką pogodę? Słuchaj...

PANI Tylko nie porozlewaj wszystkiego w kuchni jak ostatnim razem.

PAN To ja już wolę iść do dziadzia.

PANI Tylko zaraz. Niech sobie dobrze przypomni, czy nie widział klucza.

PAN Ale nie obiecuj sobie za dużo. Stary się zaciął. Zawsze był złośliwy.

PANI Złośliwy? No wiesz! Wszystko mu można zarzucić, ale żeby był złośliwy?...

PAN Był, był! Tylko się maskował. Przez całe życie gaduła. Adwokacki język! I nagle takie brewerie.

PANI O pogodzie próbowałaś?

PAN Pytanie!

PANI O nadciśnieniu?

PAN Ani drgnął.

PANI O drugim zawale Tymczyńskiego?

PAN Nawet nie mrugnął.

PANI O rajdzie samochodowym do Krynicy w 1937?

PAN Jakby w ogóle nie wiedział, co to jest Krynica.

PANI Czekaj... A o procesie łapowników?

PAN Jasne!

PANI Też nie chwyciło? Bo trzeba było o tym, jak ich okrzyli pod... Jezus Maria, gdzie to ich okrzyli?

PAN Kiedy? Kto okrzyli?

PANI No, jak to kto? W trzydziestym dziewiątym ich okrzyli.

PAN A diabli wiedzą, kto ich okrzyli...

PANI A może to w partyzantce? Przecież tatuś tyle razy mówił. No, wtedy jak zgubił manierkę.

PAN A skąd ja mogę wiedzieć, kiedy twój tatuś zgubił jakąś manierkę?

PANI Jak to skąd? Tyle razy opowiadał!

PAN No to dlaczego nie wiesz?

PANI Ja?

PAN A ty! No przecież to twój tatuś.

PANI To co z tego, że mój. No patrz, nie mogę sobie przypomnieć, gdzie to było. Wtedy, co to o mały włos nie zginął. Jak im tak dołożyli ogniem zaporowym.

PAN Daj spokój. Dziadzio przestał, to ty zaczynasz. Prawdę powiedziawszy, co to szkodzi, że staruszek sobie trochę pomilczy?

PANI A wiesz, że ty chyba nie masz serca!

PAN Ja?

PANI Bielizna drugi tydzień na strychu. Karolciowa o piątej ma zanieść do magla. Klucza nie ma. A tobie to nie nie szkodzi, tak?

PAN Uważam, że to bardzo miło z jego strony.

PANI Ze strony klucza? Że zginął?

PAN Ze strony tatusia. Sama pomyśl. Ty! Dzieci! Telewizor! Radio! Dwa adaptory! Magnetofon! Pies! Co drugi dzień Karolciowa! I tatuś adwokat! A jeszcze jak zwalą się Arturowie na jednego roberka. Obłęd!

PANI Na szczęście Artur to już twoja rodzina.

PAN A co? Czy Artur opowiada własny życiorys?

PANI Jakby miał co, to by opowiadał.

PAN No, zawsze mógłby się chwalić, że zgubił jakąś manierkę.

PANI Nie mógł, bo nie zgubił.

PAN Skąd wiesz? A może zgubił?

PANI Artur? Zartujesz! Artur nie gubi. Artur znajduje. On już to ma w naturze.

PAN Moja droga! To, że twój tatuś przez dwadzieścia lat nikogo w tym domu nie dopuścił do głosu, o niczym nie świadczy.

PANI Ciszej, bo jeszcze usłyszysz.

PAN Artur? Jakim cudem?

PANI Jaki Artur? Tatuś usłyszysz i jeszcze bardziej się zatnie. Wkładaj fartuszek!

PAN Mam iść w fartuszkę do dziadzia?

PANI Więc idziesz? Myślałam, że się rozmyśliłeś.

PAN A jeśli będzie udawał, że nie słyszy?

PANI Jakoś zagaj.

PAN Już zagajalem.

PANI Wiesz? A gdybyś tak spróbował coś o kobietach...

PAN O kobietach? *ryczy ze śmiechu* Z dziadziem?

PANI A co? Dziadzio był swego czasu straszny pies na kobiety.

PAN Och, przestań! Przecież jego łupie w krzyżu.

PANI Wtedy go nie łupało. Zresztą ciebie też łupie.

PAN No wiesz!

PANI Sama pamiętam, że mama nieboszczka miała poważne podejrzenia. Była taka rotmistrzowa Połacujko...

PAN Po... Po... Pocałujko? A to dopiero!

PANI Tak się nazywała! Tatuś smalił do niej cholewki.

PAN Nic dziwnego! Jeśli była taka Pocałujko?!

PANI Tak? Zawsze byłeś zdania, że dowcipy na temat nazwisk są nie na miejscu. A to była naprawdę wystrza-

łowa babka! Trochę flegmatyczna, ale jeździła konno jak... Tadeusz Kościuszko!

PAN *chichocze* Dziadzio pies na kobiety! Kto by pomyślał!

PANI A propos psa. Albo wyprowadzasz psa, albo idziesz do tatusia.

PAN Czekaj! A gdyby tak strzelić po jednym?

PANI Jezus Maria! Strzelać?

PAN Strzelić po jednym. No?

PANI Co ty? Przecież wiesz, że nie piję.

PAN Ale ja z dziadziem. Po jednym dla rozwiązania języka Co? Jak myślisz?

PANI Ale po jednym.

PAN Gdybyś była mężczyzną, wiedziałabyś, że rozmowa o kobietach zaczyna się po trzech.

PANI A ja ci mówię, że lepiej o wojnie.

PAN No to tym bardziej.

PANI Albo o wygranych procesach.

PAN Wobec tego wezmę grzybki.

PANI Bierz, co chcesz, i nie wracaj bez klucza...

PAN No to idę!

Słychać kroki Pana i krzątanie Pani.

PANI Ach, Boże! Od czego tu zacząć? No dobrze. A gdzie arbuz? Rozstap się, ziemio! Pewno został w sklepie. Co za życie! Klucza nie ma. Obywatela dla Zuzi nie ma.

PAN A wiesz, że ja ci uprzejmie za takiego tatusia dziękuję!

PANI Co tak szybko? Przypomniał sobie?

PAN To nie na moje nerwy! Idź sama!

PANI Nie widział klucza?

PAN A skąd ja mogę wiedzieć?

PANI Nie pytałeś?

PAN Pytałem.

PANI I co?

PAN Nic.

PANI Jak to nic?

PAN Nic. Stoi.

PANI Kto stoi?

PAN Jak to kto? Dziadzio!

PANI No to co?

PAN Jakoś dziwnie. Stoi jak słup! Jak słup przy drodze!

PANI Przy jakiej drodze?

PAN Ja wiem przy jakiej? Stoi na środku pokoju, patrzy i nie odpowiada.

PANI Ciebie gdzieś posłać! Karolciowa będzie lada moment.

PAN Wołaj lekarza!

PANI Ślusarza? A skąd ja ci wezmę ślusarza?

PAN Lekarza, nie żadnego ślusarza.

PANI A co? Żle się czujesz?

PAN Ja?

PANI A kto? Słabo ci?

PAN Dlaczego ma mi być słabo?

PANI No to czemu mnie straszysz? I tak mam głowę jak... jak arbuz.

PAN A czy ja coś mówię?

PANI A kto mówił, że tatuś stoi jak słup przy drodze.

PAN No bo stoi!

PANI A może już usiadł?

PAN No to idź, zobacz!

PANI Oczywiście! Wszystko ja! Wszystko ja! Ach, Boże drogi!

Kroki oddalającej się Pani.

PAN No i co? Sama widzisz. Nie słup?

PANI No i czemu tatuś nie siada?

PAN Taak. Gadaj do lampy!

PANI I niech tatuś sobie przypomni... Nie widział tatuś klucza od strychu? O piątej przyjdzie Karolciowa zabrać bieliznę do magla. *cisza* Bo trzeba będzie wołać ślusarza.

Cisza.

PAN No, sama widzisz. A jakbyśmy sobie tak strzelili po jednym? Co? Tatusiu? Strzelimy sobie? Pod grzybalka! *Cisza.*

PANI A jakiegoś interesującego obywatela tatuś nie zna? Bo Zuzia potrzebuje na jutro. Takiego z życiorysem. No, tatusiu...

Cisza.

PAN No i po co dziadzio tak stoi? Jeszcze kurczulus chwyci.

PANI No, niechże tatuś usiadzie w fotelu... dobrze się zastanowi, czy nie widział przypadkiem klu...

Drapanie do drzwi.

PAN Ciiiicho!

PANI Co cicho? Przecież on nic nie mówi!

PAN Ktoś się dobija do drzwi. Nie słyszysz?

PANI Jezus Maria! Pewno Karolciowa.

PAN Nie. To pies.

PANI Co? Jaki pies?

PAN Jak to jaki? Nasz pies. Drapie do drzwi. Pewno chce, bydle, na spacer.

PANI Ja myślę! Pies od rana nie wyprowadzany.

PAN Patrz! Patrz!

PANI Co? Czego chcesz?

PAN Ruszył się!

PANI Co? Kto?

PAN Nie widzisz? Dziadzio się rusza.

PANI Dzięki Bogu! No widzi tatuś. Jeszcze jakby sobie tatuś przypomniał...

PAN Patrz! On gdzieś idzie.

PANI Wychodzisz? Ależ dokąd, tatusiu?

PAN Widzisz? *słychać kroki* Ściąga bambosze. Bierze kapelusz. Wkłada płaszcz.

PAN W taką pogodę? Ależ tatusiu?

PAN A smycz! Patrz!

PANI Jezus Maria! Smycz? Po co smycz?

PAN z ulgą Wyprowadza psa! *poszczekiwanie psa, otwarcie drzwi* Wyprowadza Reksia!

PANI A co, miał czekać, aż zrobi lejek pod drzwiami?

PAN Chodź... Chodź do okna!

PANI Po co do okna?

PAN Patrz... No patrz, jak sobie ślicznie idą. A wiesz, że to nawet ładny obrazek.

PANI Jaki obrazek? Co ty pleciesz?

PAN O, zobacz... Teraz jak na dłoni... Starszy pan z psem idzie sobie na spacer w taką pogodę... Siąpi, chmury, wiatr, wrony, aleja... a oni idą. Raz, dwa... Raz, dwa... Nie uważasz, że jamniki dziwnie pasują do emerytowanych adwokatów? Jest w tym coś takiego... uspokajającego. Poza tym starsi panowie muszą mieć dużo ruchu na świeżym powietrzu.

PANI Słuchaj... A może ty coś zrobiłeś z tym kluczem?

PAN Z czym?... Patrz! Patrz!

PANI No?

PAN Rozmawia!

PANI Kto rozmawia?

PAN Dziadzio oczywiście!

PANI Rozmawia? Dzięki Bogu! A z kim?

PAN Z psem!

PANI Z psem?

PAN No widzisz! A mówiłaś, że nie jest złośliwy. Z psem to może, tylko wobec nas udaje głuchoniemego. O, ja od razu wiedziałem, że się zaciął i tyle!

PANI Wkładaj fartuszek.

PAN Jak to fartuszek?

PANI Obieraj ziemniaki.

PAN O, przepraszam! Jesteś nie fair! Powiedziałaś, że jak porozmawiam z dziadkiem...

PANI Ale nie porozmawiałaś.

PAN A czy to moja wina, że woli rozmawiać z psem?

PANI Chyba naprawdę zawołam ślusarza!

PAN Swoją drogą... Ciekawe, czemu on się zaciął?

PANI Jak to „zaciął”? Zgubił się, nie zaciął! Czekaj! A może wisi na gwoździu w łazience? Idź, zobacz z łaski swojej...

PAN Jak to wisi? Kto wisi?

PANI Już wracają. *efekty przy drzwiach* No i jak? Przecierał się tatuś trochę? *cisza* A może się tatuś zdrzemnie przed obiadem? *cisza* Co? Tatusiu? *kroki*

PAN No i co?

PANI Nic.

PAN Poszedł?

PANI Prosiłam, żeby się trochę położył.

PAN Bardzo sprytnie zagrałaś. Jak się położy, nie będzie stał. Taki słup na środku pokoju to jakoś niesamowicie wygląda. No i co? Położył się?

PANI Miałaś sprawdzić!

PAN Ja? Co miałem sprawdzić?

PANI Czy klucz od strychu nie wisi na gwoździu.

PAN Zdecyduj się! Albo jedno, albo drugie!

PANI A więc obieraj ziemniaki.

PAN Proszę bardzo. Żebyś wiedziała!

PANI Tylko mi nie zrób potopu w kuchni jak ostatnim razem.

PAN A co ty z tym jakimś potopem!

PANI Albo nie. Lepiej pomyśl, co z tym obywatelem dla Zuzi.

PAN Właśnie miałem dzwonić w jedno miejsce.

PANI No to dzwoń! Nie stój!

PAN Przecież nie mogę wszystkiego naraz! Czekaj... *na kręca tarczę telefonu* Zaraz my tu... Cześć stary! Co? Dziękuję, jako tako. Kto się dziś dobrze czuje? Nie! No właśnie! Kopę lat! A pamiętasz, jak opisywaliśmy w szkole chrabąszcza? Z czego się składa? Z głowy, z tułowia.. No właśnie! Z odnóży. Słuchaj stary, nie znasz przypadkiem jakiegoś ciekawego typu? Nie! Coś ty! Obywatela! Tak! Taak... Właśnie... Z zyciorysem! Potrzebujemy dla naszej Zuzi *dzwonek przy drzwiach* Aha! Sam szukasz dla syna! No, to trzymaj się, stary, bo ktoś dzwoni do drzwi... *Efekt dzwonka u drzwi.*

PANI Jezus Maria! A kto tam znowu?

PAN Pewno Karolciowa.

PANI I co ja jej powiem?

PAN Najlepiej... nie wpuścić.

PANI Zwariowałaś? Jeszcze brakuje, żeby się obraziła taka perła jak Karolciowa. Wystarczy, że tatuś nabrał wody w usta. Idź, otwórz!

Efekty przy drzwiach.

KAROLCIOWA A co tu się wyrabia? Arbuzy się taczają po przedpokoju!

PANI Co Karolciowa mówi? Znalazł się arbuz? A tak się naszukałam! Ja nie wiem, co to jest w tym domu, że tak wszystko się gubi.

KAROLCIOWA A to się jeszcze coś zgubiło?

PANI Moja kochana... Niech Karolciowa zapyta starszego pana, czy nie widział klucza od strychu?

KAROLCIOWA Aha... Znów się zapodział?

PANI Niech Karolciowa zapyta. On tak Karolciową lubi!

KAROLCIOWA Zaraz. A nie widział pan starszy gdzieś klucza od strychu? *cisza* Bo trzeba nieść bieliznę do magla. *cisza*

PANI No proszę! Karolciowej też nie odpowiada!

KAROLCIOWA A co to starszy pan tak stoi na środku pokoju?

PANI No widzi Karolciowa. Jak słup przy drodze!

KAROLCIOWA I nic nie mówi pan starszy?

PANI Od tygodnia ani słowa.

KAROLCIOWA Patrzcie państwo! A taki zawsze był mowny pan.

PAN A to racja.

PANI Trzeba będzie wołać ślusarza.

KAROLCIOWA A to ci dopiero! Żeby mecenas niemego udawał! Stoi, patrzy i ani pary. Całkiem jak ten Szymon Słupnik!

PAN Co? Jaki Szymon?

KAROLCIOWA Święty, proszę pana. Przez trzydzieści lat nie jadł, nie spał, nie gadał, ino stał na słupie.

PAN Jak to „na słupie”?

PANI Przestańcie z tym słupem, bo zwariuję!

KAROLCIOWA Na mój rozum trza wołać doktora Bończyka.

PAN A ja od początku twierdzę, że to demonstracja.

KAROLCIOWA Strajk, nie demonstracja. Demonstracja

to jest na pierwszego maja, proszę pana. A jak kto tak stoi jak pan starszy...

PAN Wszystko jedno. Chciałbym tylko wiedzieć, czy w tym domu będzie dziś jakiś obiad?

PANI Obiad! Obiad! Tobie zawsze jedno w głowie!

PAN A ty nie uważasz, że czas byłby coś przekąsić?

PANI Więc pokrój arbuza. Pani Karolciowa przed chwilą znalazła. Zresztą masz grzybki.

PAN Grzybki!

KAROLCIOWA No to jak będzie z tym kluczem?

PANI Jeszcze poczekamy na Kajtka. Może on coś wie.

KAROLCIOWA Bo bielizna przeschnie.

PANI Trzeba będzie skropić.

PAN A propos „skropić”! Możebyśmy sobie tak kropnęli po jednym... Co, pani Karolciowa? Pod tego grzybulka.

KAROLCIOWA Teraz to już wszystko jedno. Bielizna i tak przeschna.

PAN No to... No to perswaduję w pani ręce, pani Karolciowa!

KAROLCIOWA Bynajmniej, proszę pana! Uaa! Mocna!

PANI A tatuś nie wypije? *cisza* A może arbuza? Tatuś tak zawsze lubił arbuzy. *cisza*

KAROLCIOWA Oj, zaciął się pan starszy, zaciął! *cisza*

PAN No, mówcie coś!

PANI Widzisz, a tak sobie chwaliłeś, że cicho.

PAN Chwaliłem! Chwaliłem!

KAROLCIOWA Tak to jest na tym bożym świecie... Chodzi człowiek, chodzi po tym świecie i nagle stanie jak ten słup...

Cisza.

PANI Ach, Boże... *cisza*

PAN *Cisza* aż w uszach dzwoni, psiakrew!

KAROLCIOWA Gdzie tam w uszach, proszę pana. Ktoś do drzwi dzwoni!

PANI Pewno Kajtuś. Idź, otwórz!

PAN Szkoda, że nie później! Gdzie ten chłopak się włoczy?

PANI Kajtek... Moje dziecko... Czy ty naprawdę nie widziałeś klucza od strychu?

KAROLCIOWA Toż to nie Kajtuś, proszę pani. To Zuzia.

PANI A, prawda! Na Kajtka jeszcze za wcześnie.

ZUZIA A co to? Co wy macie jakieś takie miny? Stało się coś?

PANI Gdzieś się podział klucz od strychu.

ZUZIA Wielkie rzeczy!

PANI Przypomnij sobie, moje dziecko.

KAROLCIOWA I pan starszy nie chce arbuza.

ZUZIA Taak? A może ty się odchudzasz, dziadku?

KAROLCIOWA Stoi pan starszy i nie nie mówi.

ZUZIA Bo dziadzio jest pewno wyobcowany. Zawsze mówiłam, że trzeba dziadzia zapisać do Klubu Seniora. Będzie sobie chodził na potańcówki. Albo takie półkolonie na działkach. Starość się musi wyżyć. Tato?

PAN Co? A tak... Mówiłaś coś?

ZUZIA Znalazłeś?

PAN Klucz?

ZUZIA Co wy z tym kluczem?! Czy znalazłeś mi tego faceta?

PAN Jakiego znowu faceta?

ZUZIA Mama? Mówiłaś tacie, że mam opisać jakiegoś obywatela z ciekawym życiorysem?

PAN Obywatela! Obywatela! Ty myślisz, że tacy obywatele latają w powietrzu jak chrabąszcze w maju. Na kiedy to?

ZUZIA Co na kiedy?

PAN Na kiedy musisz mieć tego obywatela?

ZUZIA Na jutro!

PAN Zwariowałaś? A skąd ja ci wytrzasnę kogoś z życiorysem z dnia na dzień?

PANI Wy zawsze wszystko w ostatniej chwili!

ZUZIA Jak to w ostatniej chwili? Od tygodnia mówię. Dziadzio świadkiem! W niedzielę przy śniadaniu mówiłam. Mama też nikogo nie zna?

PANI A skąd, ja? Niech ci ojciec kogo znajdzie.

PAN Kogo by tu jeszcze... Kogo by... Czekaj... czekaj... Może dziadzio kogoś zna... Spytaj dziadzia. A prawda, dziadzio się zaciął.
Dzwonek u drzwi.

PANI Pewno Kajtek. Zuzia, otwórz!

ZUZIA Dobra... Ale niech mama powie, żeby tata intensywnie myślał...

KAJTEK Ooo? Widzę, że jakaś mała stypa. A co to dziadzio tak stoi?

PANI Kajtek, czy ty nie brałeś klucza od strychu?

KAJTEK Co? Aaa. Czyżby dziadzio nie wypił? Jeśli dziadzio odmawia to ja mogę się poświęcić.

PANI Więc brałeś, czy nie brałeś?

KAJTEK Co wam odbiło z tym kluczem, jak Boga kocham!

PANI Co? Jak ty się wyrażasz? Bielizna drugi tydzień na strychu... Pani Karolciowa czeka, żeby iść do magla... Ale czy to co kogo obchodzi?

KAJTEK Może dziadzio wie.

DZIADZIO *bardzo dobitnie* Klucz jest u Płaskowskiego. *Radosne poruszenie.*

PAN No, wreszcie! Przemówił!

KAROLCIOWA Chwała Bogu! Odkręciło się starszemu panu.

PAN No przecież! A nie mówiłem?

PANI *nie zauważa najważniejszego faktu, że dziadzio „przemówił”* Już ja powiem temu Płaskowskiemu! Cały dom do góry nogami! Karolciowa czeka. O mały włos nie sprowadziłam ślusarza. Ale jakim cudem u Płaskowskiego?

PAN Pewno pożyczył od dziadzia.

PANI Oczywiście! Nie mógł tatuś wcześniej powiedzieć? cisza No, pytam tatusia? cisza Nie mógł tatuś?

KAROLCIOWA Oho!

PAN Znowu się zaciął.

KAROLCIOWA Nie je... nie pije... Nasz pan starszy całkiem jak ten święty Szymon.

KAJTEK Acha! Dziadzio ostatnio rzeczywiście trochę milczek. I co dziadzio tak nogi zrywa, jak Boga kocham!

ZUZIA Ach, Boże... Jak nie klucz, to dziadzio... Tata!

PAN No?

ZUZIA Znalazłeś?

PAN No przecież jest u Płaskowskiego. Dziadzio pożyczył.

ZUZIA Pytam, czy masz dla mnie tego obywatela?

PAN Już ci mówiłem, że nie znam żadnego obywatela.

KAROLCIOWA O! O!

PANI Co Karolciowa?

KAROLCIOWA Pan starszy gdzieś idzie!

PANI Ależ tatusi! Dokąd? W taką pogodę? *drapanie do drzwi* No tak! Jeszcze ten pies!

ZUZIA Co to bydlę tak rozrabia?

PAN Trzeba go wyprowadzić, bo znowu zrobi lejek pod drzwiami.

PANI Kajtek, wyprowadź psa!

KAJTEK Ja? No przecież już dziadzio idzie.

PANI Kajtek, jak ci nie wstyd?

KAJTEK A dlaczego? Dziadzio to bardzo lubi. Pies jest przyjacielem człowieka.

KAROLCIOWA No to ja pójde po klucz do Płaskowskiego.

PANI Niech Karolciowa idzie. I niech mu pani powie do słuchu.

ZUZIA A ja?

PANI Co ty?

ZUZIA Co ja mam robić?

PANI Włóż fartuszek i obierz ziemniaki.

ZUZIA Ale z tym obywatelem? Czy ty naprawdę nie znasz jakiegoś takiego... z życiorysem?

Dzwoni telefon.

PAN Kajtek! Idź otwórz! Pewno dziadzio wraca.

KAJTEK Co tata! To telefon. Halo! Do taty.

PAN Do mnie? Taaak. Słucham... A moje uszanowanie... *do obecnych* Fabisiak dzwoni. Taak. Tak. Słucham. Ciekawego obywatela dla syna? My też szukamy. Dla córki. Prawda, że wymyślają w tej szkole? Dlaczego nie chrapaszca? No właśnie! Z głowy, tułowia i tych tam... odnóży. Dziadzio? Czyj? Aaaa, nasz dziadzio. Nie. Nie ma. Ale wróci. Wyszedł z psem. *do obecnych* Chce z dziadziem. Kto interesujący? Dziadzio? Czyj? Nasz? Fantastyczny? *do obecnych* Mówi, że nasz dziadzio jest fantastyczny... Tak. Jak wróci z psem. Do widzenia... *odkłada słuchawkę* Słuchajcie... Jest! Jest!

PANI Klucz? A prawda, klucz się znalazł.

PAN Jest obywatel dla Zuzi! Zuzia! Zuzia!

PANI Daj spokój. Zuzia obiera ziemniaki. Więc czego on chciał?

PAN Dziadzia.

PANI Jakiego dziadzia? Przez cały czas rozmawialiście o chrapaszczach.

PAN Fabisiak szuka obywatela dla syna i twierdzi, że dziadzio jest fantastyczny!

PANI Dziadzio? Czyj dziadzio?

PAN Jak to czyj? Nasz!

PANI Nasz dziadzio?

PAN Będzie jeszcze raz dzwonił, jak dziadzio wróci z psem.

PANI O przepraszam bardzo... Chyba Zuzia ma pierwszeństwo. W końcu, czyj to dziadzio? Zuzia! Zuzia! Zuzia!

ZUZIA No? Znow się coś zgubiło? Zwariować można w tym domu!

PANI Przeciwnie, moje dziecko.

PAN Znalazłem!

ZUZIA Klucz od strychu?

PANI Jaki klucz? Klucz był u Płaskowskiego. Posłuchaj,
co tatuś ma dla ciebie.

PAN Zużka! Mam dla ciebie takiego obywatela, że... chra-
bąszcz... Tfu, że mucha nie siada!

ZUZIA Nie gadaj, tata. Skąd wytrzasnąłeś? Kto to taki?
Dzwonek u drzwi.

PANI Zuzia, leć otwórz! Dziadzio wraca z psem!